Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 228. — Rok V. Kraków, wtorek 22 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Przerwany lot aeroplanem na około świata.



Powszechną senzacyę w kołach lotniczych wywołał projektowany lot aeroplanem naokoło świata, którego podjął się angielski major Blake.

Jak wiadomo major Blake wyjechał w podróż tą na specyalnie do tego celu zbudowanym aeroplanie wraz z dwoma pasażerami. Major Blake przeleciał z Londynu szczęśliwie całą Europę i wylądował w Indyach w Kalkucie.

Okazało się jednak, że aeroplan nie bardzo nadaje się do tej podróży. W Kalkucie więc zdecydowano się dalszą podróż odbyć w hydroplanie i major Blake sprzedał swój aeroplan na licytacyi za 17.000 rupii. Czy sam jednak major będzie mógł podjąć lot — niewiadomo, ponieważ — jak donoszą z Kalkuty — major Blake zachorował.

Naszą rycina przedstawia ów gigantycznych rozmiarów aeroplan majora Blake oraz podobiznę nieustraszonego podróżnika.

Posiedzenie Rady Najwyższej w Paryżu.

W obradach weźmie udział szef misyi francuskiej w Polsce. — Radzić będą nad ewentualnemi sankcyami wobec Niemiec.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tbl." donosi z Frankfurtu, że z inicyatywy Milleranda zwołał marszałek Foch **posiedzenie Rady Najwyższej**, w którem weźmie udział marszałek Petain, Fayolle, Nollet i de Goutte. Z tym ostatnim odjeżdżają do Paryża wszyscy **generałowie wojsk nadreńskich i gubernatorzy Strasburga i Metzu.** Oprócz tego, jak podaje dalej powyższa informacya, mają wziąć udział w posiedzeniu **szefowie francuskiej misyi wojskowej w Polsce** i Czechosłowacyi, generałowie **Dupont** i Mittelhausen, nadto szef belgijskiego sztabu generalnego i komendant wojsk belgijskich nad Renem.

Komisya reparacyjna pertraktuje z Niemcami

Berlin. (AW) W niedzielę przybyli do Berlina członkowie komisyi reparacyjnej i bezzwłocznie odbyli posiedzenie. **Dzisiaj przed południem rozpoczną się pierwsze obrady komisyi wraz z przedstawicielami rządu niemieckiego.**

Niemcy zgodzą się na żądania Francyi.

Warszawa Korespondent „Rzeczypospolitej" donosi, że w kołach paryskich utrzymuje **się przekonanie**, że delegaci **otrzymają od Niemiec żądane gwarancye tak**, że będzie im można udzielić moratoryum. Mówią nawet o tem, że **rząd niemiecki zamierza oddać w zastaw zasoby złota Banku Rzeszy wartości 1 miliarda marek złotych.** Byłby to już zastaw dostateczny i gdyby ta nadzieja spełniła się, wówczas Francya nie miałaby więcej powodu sprzeciwiać się udzieleniu Niemcom moratoryum i **wszelkie trudności byłyby tem samem usunięte.** W tutejszych kołach politycznych podkreśla się z zadowoleniem tę skłonność do ustępstw rządu niemieckiego.

Powiększenie policyi na czas wyborów

TRUDNOŚCI PRZEDWYBORCZE. — OBWODY WYBORCZE W MAŁOPOLSCE. — POLICYA BĘDZIE POWIĘKSZONA.

Warszawa (AW) Z ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał przedstawiciel Ajencyi Wschodniej następujące uwagi o czynnościach przedwyborczych: Przygotowania do wyborów ze strony odnośnych władz, są **w całej pełni** idą bardzo sprawnie. Największą troskę sprawia ta okoliczność, że gminy czy małe miasteczka nie będą mogły zdążyć na czas wyznaczonego terminu wyborów wobec czego **cały ciężar pracy spadnie na władze administracyjne.** Również niedostateczna ilość linij kolejowych na kresach oraz niedomagania tamtejszych urzędów pocztowych **utrudnią w znacznym stopniu sprawne funkcyonowanie aparatu wyborczego.**

Podobnie i **organizacya obwodów wyborczych w Małopolsce**, gdzie każda gmina stanowi dla siebie odrębną jednostkę wyborczą sprawi **wiele trudności** w dobrem funkcyonowaniu wyborczego aparatu. Cała trudność leży w tem że gminy w Małopolsce są często jednowioskowe, tak że **ciężko będzie na takim terenie zorganizować wybory. Odnośne czynniki w ministeryum są jednak przekonane, że nie zajdzie nic takiego, coby mogło przeszkodzić w dotrzymaniu terminu wyborów.** Sprawa przynależności państwowej polskiej będzie bardzo **liberalnie traktowana.** Posługiwać się będzie można metrykami, paszportami i t. p. dokumentami. Wskazanem jest jednak, ażeby każden z wyborców zaopatrzył się w **dowód osobisty** z odnośnego starostwa, gdyż w ten sposób uniknie się zamieszania na listach wyborczych.

Jedną z palących kwestyj, którą ministerstwo stara się już teraz rozwiązać jest **sprawa organizacyi służby bezpieczeństwa** w czasie właściwych wyborów. Wobec szczupłości personalu policyi zwłaszcza, że będzie **18.000 komisyj wyborczych** wymagających asystencyi policyi zajdzie **potrzeba powiększenia** aparatu bezpieczeństwa publicznego.

Mesyanizm syonistyczny.

Lwów. (AW) Korespondent „AW" z nad Zbrucza donosi: Powstała w roku 1916 sekta mesjansyonistów rozwija ostatnio na Ukrainie przy poparciu władz sowieckich żywą **działalność wśród ludności także chrześcijańskiej.** Przejściowym stopniem wspomnianej sekty będącej odłamem mozaizmu są t. zw. **sobotnicy święcący sobotę.** Do sekty tej przystąpiło wiele chłopów w guberniach jekaterynosławskiej, chersońskiej i kijowskiej. Władze sowieckie udzielają wymienionym sektom wydatnego poparca organizacyjnego i finansowego.

Katastrofa kolejowa pod Lublinem.

Lublin. (PAT.) Dziś o godzinie 4.30 pociąg pospieszny idący z Kowla do Warszawy wskutek złego nastawienia zwrotnicy najechał na stojący na stacyi Nińkowice pod Lublinem pociąg towarowy. Pociąg pospieszny zdołano zahamować, niemniej jednak **wskutek zderzenia 3 wagony pociągu kuryerskiego zostały uszkodzone a 3 zgruchotane oraz 7 wagonów pociągu towarowego uległo zupełnemu rozbiciu.** Wypadku w ludziach nie było, jedynie **3 osoby ze służby kolejowej zostały lekko ranne.**

Rocznica powstania na G. Śląsku.

Katowice. PAT). W niedzielę dnia 20 bm. obchodzono uroczyście na całym Górnym Śląsku rocznicę powstania. Jeden z piękniejszych obchodów odbył się w Mysłowicach. Pochód liczący około 6000 osób wyruszył do Słupny, gdzie odbyło się **odsłonięcie pomnika wzniesionego na cześć poległych bohaterów górnośląskich.** Po odprawieniu mszy polowej wygłoszono cały szereg przemówień. W zastępstwie dowódcy korpusu śląskiego gen. Szeptyckiego wziął udział w uroczystościach pułk. Prochazka i rotm. Saszewski. Pułk. Prochazka złożył wieniec u stóp pomnika. Następnie pochód ruszył na cmentarz mysłowicki, gdzie pochowanych jest 27 powstańców. Na cmentarzu wygłoszono przemówienia, poczem pochód udał się do kopalni mysłowickiej, gdzie w czasie powstania rozstrzelano kilku powstańców. Na rynku w Mysłowicach odbyła się w dalszym ciągu **uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej** ku czci rozstrzelanych tam dwóch powtańców. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Dobrane towarzystwo.

Zawarty we czwartek blok wyborczy mniejszości narodowych, obejmuje **stronnictwa mieszczańskie, żydowskie, niemieckie, ukraińskie, litewskie i białoruskie i eserów rosyjskich ziemi pińskiej.** Ze strony żydów, którym **zagwarantowano trzecią część zdobytych mandatów,** należą do **bloku syoniści, folkiści i ortodoksi,** nie należą zaś **kupcy żydowscy, socyaliści i komuniści.**

Bochenek chleba w Wiedniu 4190 koron

Wiedeń. (AW.) Wraz ze spadkiem kursu koron austryackich, rosną ceny artykułów żywności; **bochenek chleba kosztuje od czwartku 4190 koron.**

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 21. sierpnia 1922.

—o—

Orgie wywozu towarów z Polski.

20 WAGONÓW BYDŁA SZŁO DO NIEMIEC. — STAROSTWO I WOJEWÓDZTWO BEZRADNE

Posterunek policyi państwowej w Szczakowej przytrzymał na stacyi kolejowej tuż przed wyjazdem **20 wagonów świń.** Zawiadomione o tem Starostwo w Chrzanowie oraz Województwo nie zadecydowały dotąd czy wagony te cofnąć do Krakowa, **skąd wyszły,** czy też pozwolić na wywóz i zasilenie setkami świń **konsumentów w Niemczech.** Wagony stoją trzeci dzień na stacyi. To są przyczyny dla których w Krakowie widać zamknięte lub pustką świecące masarnie. Oto owoce i następstwa wolnego handlu.

Prezydyum miasta wysłało na ręce premiera Nowaka telegram następującej treści: **„Masowy wywoz bydła i wędlin przez Śląsk poza granice państwa wywołuje ogromną zwyżkę cen bydła i mięsa, oraz powoduje brak mięsa w Krakowie. Równocześnie niebywała drożyzna i brak mąki wygładza ludność i wywołuje ogromne rozgoryczenie. Upraszamy o konieczne zarządzenia, a przedewszystkiem o ścisłe zamknięcie zachodnio-południowej granicy państwa".**

Akcya zapoczątkowana przez pismo nasze poruszyła wreszcie prezydyum miasta, które **przypomniało sobie** po długim namyśle jakie ma obowiązki wobec obywateli.

Jak dowiadujemy się, niezależnie od wystąpienia krak. prezydyum miasta, zwrócił się także wojewoda Gałecki do władz centralnych **z memoryałem,** domagającym się ścisłego zamknięcia granicy zachódnio-południowej celem uregulowania obrotu bydłem.

O ile chodzi o zwalczanie drożyzny pieczywa, władze krak. rozpoczęły wreszcie akcyę zmierzającą do uzyskania zboża i mąki w większych ilościach. W najbliższych dniach zbiorą się komisye cennikowe, które zajmą się rewizyą dotychczasowych cenników. Zobaczymy też wkrótce czy to da nam tańszy chleb, mąkę i mięso...

DZIELNY POLICYANT. Wczoraj o godz. 3 pop. zawezwano Pogotowie ratunkowe na rogatkę w Zakrzówku, gdzie jeden z żołnierzy policyjnych ciął szablą murarza Franciszka Gregorskiego, lat 23, zam. przy ul. Barskiej 48, przez głowę, lewą skroń i lewy policzek. Gregorskiego po opatrzeniu w stanie ciężkim przewieziono na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza. Powód zajścia niewiadomy.

DZIECKO POD POCIĄGIEM. Wczoraj wieczorem przewieziono do Krakowa 5-letnią Maryę Znaleźniakówną z Mydlnik, która bawiąc się na torze kolejowym została potrącona przez nadjeżdżający pociąg osobowy. Dziecko ma złamaną kość czołową i podstawę czaszki. Przewieziono je do szpitala św. Łazarza.

MILIONOWA KRADZIEŻ. Do zamkniętego mieszkania Henryka Fischlera przy ul. Długiej 55 włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli srebrne nakrycie stołowe znaczone literami M. F. i wiele innych rzeczy. Szkoda wynosi 1 milion marek. Dochodzenie w toku.

ZE SPORTU.

CRACOVIA—B. T. C. 1:0 (0:0). Rewanżowe zawody Cracovii z węgierską drużyną B. T. C. zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem miejscowych. Gra do pauzy nacechowana silną przewagą gości, którzy bardzo ładną grą kombinacyjną i techniczną górowali nad przeciwnikiem. Miejscowi ograniczają się do obrony zagrożonej bramki. Dogodnych jednak pozycyi nie potrafili wykorzystać skutkiem braku celnych strzałów. Po pauzie gra niekiedy staje się otwarta, jednak wypady miejscowych niweczy doskonała obrona Węgrów. Drużyna węgierska przedstawia się jako jednolity zespół. W Cracovii jedynie Sperling, zostali oprócz faulowania nie dali i nie ETAOI Gintel i Cikowski stali na wysokości zadania.

WYŚCIGI DROGOWE O MISTRZOWSTWO POLSKI, urządzone na trasie **Kraków—Tarnów—Pilzno** staraniem K. K. C. M., dały **zwycięstwo** p. Höchsmanowi. Dokładny **wynik podamy** w jutrzejszym **numerze.**

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Zamarłe oczy".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek, wtorek, środa: **Premiera. Całkowita zmiana programu, pierwszy występ** Romualda Gierasińskiego i Wacława Kalicińskiego.

—ooo—

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 19

—o—

Tymczasem jeden z owych strasznych procesów, najstraszniejszy ze wszystkich, pogrążył nas w smutku głębokim.

Był to proces królowej Maryi Antoniny.

Męczące przesłuchanie rozpoczęte 4 października odbywało się w pospiesznem tempie; 14 października stanęła przed trybunałem rewolucyjnym, 16-go o 4 nad ranem została skazana na śmierć, a o 11-tej tegoż samego dnia zginęła na szafocie.

Rano tego dnia otrzymałem od Solange list, w którym pisała, że takiego dnia nie może spędzić bez widzenia mnie.

Przybyłem około drugiej do naszego małego mieszkanka przy ulicy Taranne i zastałem Solange we łzach. I mnie samego głęboko wzruszyło to zdarzenie. Królowa była dla mnie tak dobra w dniach mego dzieciństwa, że zachowałem żywe wspomnienie jej dobroci.

O, dzień ten na zawsze pozostanie w mej pamięci! Była to środa; w Paryżu panował nietylko smutek, lecz groza.

I ja uczuwałem dziwne ściśnięcie serca, coś jakby przeczucie wielkiego nieszczęścia. Usiłowałem pocieszyć Solange, płaczącą w mojem objęciu, lecz brakło mi słów pociechy, gdyż nie było jej w sercu.

Noc spędziliśmy razem; noc smutniejszą jeszcze niż dzień. Przypominam sobie, iż jakiś pies, zamknięty w pokoju pod nami, od drugiej godziny ciągle wył.

Rano dowiedzieliśmy się, co było tego przyczyną. Pan tego zwierzęcia wyszedł, zabrawszy klucz ze sobą; na ulicy zatrzymano go, zaprowadzono przed trybunał rewolucyjny, o 3-ej skazano na śmierć, o 4-ej ścięto.

Musieliśmy się rozłączyć. Nauka w szkole, gdzie była zatrudniona Solange, zaczynała się o 9 rano. Szkoła ta leżała za ogrodem botanicznym.

Zwlekałem z pożegnaniem; ona sama długo nie mogła oderwać się odemnie. Lecz dwudniowa nieobecność spowodowałaby dochodzenia, które dla Solange — w jej położeniu — mogłyby się stać niebezpieczne.

Sprowadziłem powóz i towarzyszyłem jej aż do rogu ulicy Fosses-Saint-Bernard; tutaj wysiadłem, pozostawiając ją samą. Przez całą drogę trwaliśmy w uścisku, nie mówiąc ani słowa, zaś łzy nasze, ściekając po policzkach do ust mieszały się i słodycz pocałunków zaprawiały goryczą.

Wysiadłszy z fiakra nie poszedłem w swoją drogę, lecz stałem jak przykuty na tem samem miejscu, ścigając oczyma unoszący ją powóz. Ujechawszy ze dwadzieścia kroków powóz zatrzymał się; Solange wychyliła główkę przez okno, jakby odgadując, że jeszcze nie odszedłem. Podbiegłem do niej, wskoczyłem do fiakra i zamknąwszy okna, znowu chwyciłem ją w objęcia. Wtem wybiła dziewiąta na zegarze Saint-Etienne-du-Mont. Otarłem jej łzy, zamknąłem usta potrójnym pocałunkiem, wyskoczyłem z powozu i oddaliłem się szybko.

Zdawało mi się, że Solange wołała za mną, lecz te łzy i zwłoka mogły zwrócić uwagę. Zdobyłem się na odwagę nieoglądania się.

Zrozpaczony powróciłem do domu; dzień cały spędziłem na pisaniu listu do Solange i wiecz... wysłałem go.

Zaniósłszy ten gruby list na pocztę, zastałe... tu już pismo od niej. Donosiła, że ją spotkała na... gana; połajano ją i zagrożono na przyszłość od... braniem wychodu.

Jej najbliższy wychód przypadał na niedziel... lecz Solange zaklinała się, że mimo wszystko mu... si mię dziś zobaczyć, choćby miała wskutek te... go zerwać z przełożoną pensyi.

I ja przysiągłem to samo; gdyż gdyby mi przy... szło nie widzieć jej całe siedm dni, musiałbym chyba oszaleć.

Przytem Solange wyrażała pewną obawę; nie... nowicie, gdy przyszedłszy do pensyonatu, zasta... ła tam list od ojca, zdawało jej się, że list ten był naruszony.

Noc i dzień następny przepędziłem w niepoko... ju. Jak zwykle, napisałem list do Solange, poczem mając tego dnia robić swe doświadczenia, około trzeciej udałem się do brata, by go wziąć ze so... bą do Clamart.

Nie zastawszy go w domu, poszedłem sam.

Była wstrętna niepogoda; niepocieszona natu... ra wylewała strumienie deszczu, który zwiastował... je nadejście zimy. Przez całą drogę słyszałem... wyjące głosy, wywołujące nazwiska tych, któ... rzy zostali tego dnia skazani na śmierć. Lista ich była długa; byli tam mężczyźni, kobiety, dzieci. Krwawe żniwo zapowiadało się przebo... gato i nie miało mi brakować roboty tego wie... czora.

Dni były już bardzo krótkie. Gdym o godzinie czwartej zaszedł do Clamart, nastała już pra... wie noc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooo—

Skandaliczne praktyki polskich władz w Ameryce.

(Do pamiętnika rządów lewicowych).

Tania podróż po złote runo. — Jak można wyłudzać pieniądze. — Genialny syn genialnego ojca. — Polskie progi kolejowe pod amerykańskie pociągi. Pensya konsula polskiego i ministra Stanów Zjednoczonych? — Istne bagno.

Troskliwy o dobro emigrantów rząd, zawarł umowę z liniami okrętowemi, że na każdym większym statku, wiozącym emigrantów, **jedzie na koszt skarbu państwa mąż zaufania i opiekun wychodźców**, który ma czuwać nad ich podróżą. Nasi kochani a sprytni lewicowcy — wysyłają tą tanią drogą swoich agitatorów do Ameryki. Wśród wielu innych jechał w ten sposób znany agitator socyalistyczny, Piotrowski (żyd), a także jechała za protekcyą pani prezydentowej Ponikówskiej jej koleżanka szkolna, Dr. Wyczułkowska. Jesteśmy ciekawi, a dowiemy się o tem z pewnością, czy w ten sposób na koszt państwa odbywa swą podróż agitacyjną p. Moraczewski?

Socyaliści utworzyli w Ameryce biuro przesyłek pieniężnych do Polski. Głównym komendantem tego interesu była znana na bruku warszawskim kandydatka do Sejmu, Praussowa (żydówka). **Na tem skromnem przedsiębiorstwie zarobili 72.000 dolarów**, t. j. licząc przeciętnie 6 tysięcy za dolara, **około 432 miliony** marek polskich. Spodziewając się wyborów na wiosnę b. r., podjęli tę sumę z banków amerykańskich i przewieźli ją do Polski. Niestety, — życie i agitacya jest kosztowna, — pieniądze się rozlazły i **dzisiaj trzeba znów pukać do Ameryki**. Czy jednak znowu uda się naciągnąć robotnika, obdarłszy go ze skóry przy przesyłce pieniędzy na miliony to bardzo jest wątpliwem Chyba że głupota ludzka jest wieczna.

* * *

Syn generała Jacyny, adjutanta Naczelnika Państwa, 23-letni młodzieniec, jest atache wojskowym przy poselstwie polskiem w Stanach Zjednoczonych. **Pobiera pensyi miesięcznej 800 dolarów, t. j. 4,800.000** marek polskich. Amerykański świat wojskowy jest wprost zdumiony przyrodzonemi zdolnościami Polaków, którzy w 23 roku życia potrafią reprezentować militaryzm polski. Niechaj się nie dziwią zupełnie, bo my mamy takich Napoleonków tysiące.

* * *

Progów kolejowych nie wolno wywozić z Polski. Cudem jednak jakimś koleje wschodnio-amerykańskie progów polskich używają na setki tysięcy sztuk. Możeby ministerstwo handlu i przemysłu zbadało dokładnie działalność niejakiego Moszyckiego (żyda), reprezntanta firmy Klopstock et Co, 19 Battery pl. New York, a także działalność kierownika departamentu handlowego przy konsulacie polskim w Nowym Jorku, a cud ten okazałby się zwykłem oszustwem na skarbie polskim. Trzebaby także poszperać za tą sprawą i w Warszawie.

* * *

Dostatnie życie w Stanach Zjednoczonych dla rodziny kosztuje 250 dolarów miesięcznie. Nie można za tę sumę rozbijać się, ale żyć można dobrze, a nawet reprezentować. Nasz konsul generalny w Chicago pobiera **pensyi 12.000 dolarów rocznie**, a panienka od maszyny 45 dolarów tygodniowo. **W porównaniu z tem minister wielkiego i bogatego państwa, jak Stany Zjednoczone, pobiera 10.000 dolarów pensyi**, — a stenotypistka, która ukończyła wyższe szkoły i włada w piśmie i słowie kilkoma językami, pobiera 25 dolarów tygodniowo. Konsulaty europejskich państw mieszczą się w 1 do 4 pokojach. **Konsulat polski ma 28 pokoi we własnym gmachu, kupionym za miliony.** Urzęduje tylko 3 godziny dziennie, od godz. 10 do 1-ej. Konsulaty państw europejskich są placówkami dla obrony swoich rodaków i dla badania stosunków handlowo-przemysłowych i informowania o nich kraju rodzinnego. Generalny konsul polski, p. Nowicki, przemienił jednak charakter tej placówki na organ agitacyjno-polityczny. Sam miewa odczyty i wygłasza takie zdania, że **panowie nagminnie rozprówali brzuchy swym poddanym**, aby ogrzać sobie nogi podczas polowania i tym podobne głupstwa.

Sam zaś osobiście wyjechał z Polski bez grosza, obecnie zaś jest milionerem i właścicielem wielkiego obiektu w Chicago. Ale za to emigranci polscy wolą omijać konsulat z daleka i tylko konieczność zmusza ich do stosunku z tą placówką polską. Często są to ludzie, nie umiejący czytać i pisać. Wtedy konsulat wydaje im adresy jakichś podejrzanych biur i pisarzy pokątnych, którzy za wypełnienie formularza pobierają po 5 dolarów czyli 30.000 marek polskich. Ale pan Nowicki tego nie widzi. Jest socyalistą, mężem zaufania partyi i rządów lewicowych i należy do ludu, a więc dba o ten lud roboczy, napychając własną kieszeń. Bo najlepszym obecnie interesem finansowym jest być obrońcą ludu pracującego. Wiedzą o tem doskonale żydzi całego świata!

* * *

Mamy jeszcze cały zapas obrazków do albumu rządów lewicowych. Przypomnimy kiedyś dzieje pożyczki polskiej w Ameryce, oddanej lekkomyślnie przez Bilińskiego najciemniejszym żywiołom. Przypomnimy wszystkie łapówki Napieralskich, Flaumnów, O'Laughlinów i wielu innych, którzy obdarli państwo, przez głupotę lub złą wolę naszych decydujących czynników. Pamiętnik będzie smutny, ale konieczny dla oczyszczenia atmosfery.

Przyczyny drożyzny i braku mięsa

Ministerstwo rolnictwa zwala winę na ministerstwo handlu i naodwrót. — Zachłanny egoizm naszych paskopiastów. — Kto winien?

Ministerstwo rolnictwa zaprosiło onegdaj przedstawicieli prasy warszawskiej na konferencyę w sprawie hodowli bydła i trzody. Konferencya spowodowana została głównie wystąpieniem prasy **przeciw wywozowi 5000 sztuk trzody z Polski**.

Przedstawiciele ministerstwa rolnictwa zobrazowali

STAN TRZODY I BYDŁA W POLSCE:

przed wojną, według obliczeń ministerstwa w r. 1921 i według spisu jednodniowego, przeprowadzonego w tymże roku, stan ten przedstawia się następująco:

	przed wojną	oblicz. minist.	według spisu
bydła	7.500,000	5,800,000	7,900,000
trzody	6.200,000	1,600,000	5,200,000
owiec	4.300.000	2.900,000	2,200,000

Pozatem posiadamy, według przypuszczalnych obliczeń ministerstwa około **40—55 milionów sztuk drobiu**.

Spis w r. 1921 wykazał, że **bydła rogatego mamy obecnie nawet więcej niż przed wojną, trzody mniej o milion, owiec nieco więcej niż połowę liczby przedwojennej.**

Według opinii ministerstwa rolnictwa wartość tego inwentarza domowego **możnaby w krótkim czasie ogromnie powiększyć, gdyby nie wywożono za granicę paszy treściwej** (otręby, makuchy). Jest to podobno **wina ministerstwa przemysłu i handlu, które pozwala na wywóz tych artykułów z niesłychaną szkodą dla rolnictwa i aprowizacyi kraju.**

Drugą bolączką w tej dziedzinie jest — niesłychane **pogorszenie się wartości rasowej bydła.** Wobec tego ministerstwo rolnictwa popiera projekt wywozu trzody w zamian za buhaje rasowe, które w ilości 200 sztuk zobowiązała się dostarczyć firma „Rola" w zamian za wywóz 5000 świń.

Ministerstwo rolnictwa twierdzi, że przed wojną wywoziliśmy około dwu milionów sztuk świń, obecnie zaś możemy wywieźć conajmniej 1,600.000 sztuk, **wywóz więc 5000 sztuk nie może spowodować — zdaniem ministerstwa — braku lub drożyzny mięsa.**

CO MÓWI PRZEDSTAWICIEL WSI?

Za tym wywozem trzody przemawiał również bardzo gorąco przedstawiciel Centralnych kółek rolniczych, w których **rej wodzą ludowcy i wyzwoleńcy.**

Przedstawiciel tych lewicowych kółek rolniczych ostro krytykował rząd za **„uprzywilejowanie" (!) miast**, mianowicie przemysłu i handlu, które otrzymują większe kredyty i zapomogi, niż rolnicy i mają wolny wywóz na swoje wyroby, będąc jednocześnie ochraniane zakazami przywozu od konkurencyi przemysłu i handlu zagranicznego.

— Natomiast rolnicy — oświadcza przedstawiciel kółek centralnych — znajdują się w odwrotnem wprost położeniu. Przywóz zboża i mięsa z zagranicy jest zupełnie wolny, natomiast wywóz całkowicie zamknięty. Bydła i trzody jest w Polsce mało, bo **ceny są zbyt niskie (!) nie pokrywające kosztów hodowli.** Jedynym regulatorem cen może być tylko **wolny wywóz zagranicę (!).**

Jak widzimy, przedstawiciele organizacyi rolniczych, które mianują się „ludowemi" i postępowemi wykazują

NIESŁYCHANY EGOIZM KLASOWY,

dążenie do zysków bez liczenia się z interesami milionowych rzesz ludności bezrolnej; robotników i inteligencyi.

Uznając konieczność podniesienia hodowli bydła i pomocy dla rolnictwa, prasa narodowa nie może jednak zgodzić się na twierdzenie, że wywóz ten nie ma żadnego wpływu na potrzeby aprowizacyjne kraju, skoro w **ciągu miesiąca słonina i mięso wieprzowe podrożały o 100 prc. i ludność nie może ich nabyć nawet po tych niesłychanych cenach.**

Również **trudno zgodzić się, że rolnicy otrzymują zbyt niskie ceny za trzodę.**

Krótko mówiąc, **należałoby dla przywrócenia stosunku przedwojennego podwyższyć płace i zarobki ludności miejskiej o 150—200 proc. Oczywiście podniesie to cenę wszystkich wyrobów i towarów, nabywanych również przez wieś.**

Cała konferencya okazała dobitnie, że

W RZĄDZIE NASZYM KAŻDE MINISTERSTWO DZIAŁA NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Ministerstwo rolnictwa oskarża ministerstwo przemysłu i handlu, że wywozi zagranicę otręby. To samo więc ministerstwo jednak, dążąc do uzyskania buhajów dla rolników, **nie chce wcale wdawać się w dyskusyę**, jak ograniczyć drożyznę i brak mięsa.

Wreszcie jeszcze jedno: przedstawiciel Kółek centralnych oświadczył, że **nie pomogą żadne środki na zniżenie ceny chleba i mięsa, bo wieś przestanie (!) produkować te rzeczy** i jedynym wyjściem dla ludności bezrolnej jest **powiększenie wydajności pracy i zniżenie kosztów robocizny.** Jednocześnie przedstawiciele tych samych kółek centralnych, to jest ludowcy, w polityce popierają wszystkie te dążenia socyalistów, które dezorganizują i obniżają wydajność pracy.

BIUROKRATYZM TEORETYCZNY I ROZBIEŻNOŚĆ DĄŻEŃ W RZĄDZIE, DEMAGOGIA RADYKALNA NA ZEWNĄTRZ A GRUBY EGOIZM KLASOWY WEWNĄTRZ

oto główna choroba zasadnicza naszych stosunków gospodarczych.

Strajk pracowników cmentarnych.

Dozór cmentarzy rzymsko-katolickich w Warszawie wymówił niespodziewanie i bez podania ważnych powodów od dnia 1 września posady pracownikom cmentarnym. „Brak funduszów" ma być jakoby motywem tej decyzyi.

Związek pracowników cmentarnych czynił wszelkie starania, celem zażegnania zatargu. Starania te okazały się jednak **daremne.** Związek uprzedza o mogącym wyniknąć **strajku**, jako ostatniego środka ratunku i zawiadamia, że nawet w razie dojścia do tej ostateczności, nocni stróże nie przerwą pracy, aby cmentarze nie były rozkradane. W dzień będzie otwarta jedna brama, strzeżona przez dyżurnych członków związku.

Jak sobie radzą akademicy za granicą?

Wojna zmieniła niemal zupełnie kierunek pracy akademików zagranicznych. Organizacye akademickie które nic wspólnego z pomocą materyalną dla swoich współkolegów nie miały, zwróciły podczas wojny wszystkie swoje siły ku tejże pomocy, rozszerzając swoją działalność na wszystkie niemal państwa europejskie.

Jedną z takich organizacyi jest „Pomoc koleżeńska" Wszechświatowej Federacyi Akademików Chrześcijan. Zasadniczo jest to organizacya etyczno-religijna. I zarówno starsze społeczeństwo, któremu los przyszłej polskiej inteligencyi leży na sercu, jak i sama młodzież powinna brać z niej wzór, jak akcyę pomocy akademikom organizować.

W 1920 roku Federacya stwierdziwszy, w jak strasznych warunkach żyje młodzież studencka Europy środkowej, wydała odezwę do wszystkich studentów świata, by przyszli z pomocą kolegom.

Rezultat wezwania był ogromny: w krótkim czasie zawrzała praca we wszystkich krajach zniszczonych wojną. Dziś z działalności „Pomocy" korzysta **70 tysięcy studentów.** „Pomoc Koleżeńska" stara się przedewszystkiem zabezpieczyć młodzieży utrzymanie. **W Austryi 6 do 7 tysięcy osób otrzymuje bezpłatne śniadania.** Wydaje się także obiady. W Niemczech korzystało z obiadów około **10 tysięcy studentów.** Obok „Pomocy Koleżeńskiej" działa w krajach nadbałtyck., w **Polsce**, Czechosłowacyi, Austryi i na Węgrzech Amerykański Wydział Ratunkowy.

Źródła środków materyalnych, z którego „Pomoc" czerpie fundusze na zorganizowanie akcyi ratunkowej, podała wydana niedawno w paru językach odezwa „Federacyi".

„Każdy student daje to, co może, w imię, na zasadzie koleżeńskości. To nie filantropia, niema tu ani dobroczyńców, ani korzystających z jałmużny, są tylko **dzielący się z sobą kolegy...** Każdy daje, co może. Jeden dzieli się swym czasem na rzecz „Pomocy", wykonywując pracę roz dawniczą, inni dają pieniądze, inni naturalia. **Większa część pieniędzy pochodzi od studentów, którzy sami są biedni...** Zarobili je oni własną pracą, niekiedy fizyczną, lub zaoszczędzili na przyjemnościach... Niektórzy studenci pomagali pomysłowością i talentem.

Angielscy studenci objeżdżali w dziwacznych strojach restauracye, hotele i teatry, zbierając składki; inni podczas wakacyi pracowali w tkackich warsztatach, oddając zarobione pieniądze na cel „Pomocy". Szwedzcy i duńscy studenci dawali koncerty... **Akcya opiera się na zasadach wzajemności i pomocy".**

W Polsce nędza akademików jest może większa, niż gdzieindziej. Brak środków utrzymania i mieszkań zmniejsza coraz bardziej szeregi polskiej inteligencyi. Społeczeństwo musi zrozumieć wagę sprawy i ratować młodzież chociażby dawaniem na razie składek pieniężnych na powiększenie funduszu ratunkowego, który się znajduje w rękach krakowskiego komitetu pomocy akademikom.

Amerykańska pożyczka dla Polski na dobrej drodze.

50 MILIONÓW DOLARÓW NA LAT 30.

Poseł dr. K. Radziszewski, który z ramienia ministerstwa skarbu negocyował wiosną tego roku w Paryżu pożyczkę amerykańską, otrzymał z Nowego Jorku pismo od p. Peaslee, byłego członka amerykańskiej delegacyi finansowej na kongresie pokojowym wersalskim, które zawiadamia, że **Polska może otrzymać żądaną długoterminową pożyczkę na lat 30 w sumie 50 milionów dolarów na podstawie układu, zawartego dnia 14 maja b. r. w Paryżu między dr. Radziszewskim a pełnomocnikiem amerykańskim, p. Olsenem.** W tym celu są w drodze do Europy dwaj delegaci konsorcyum amerykańskiego, pp. Monroe Curtis i F. F. Beer, którzy obecnie znajdują się w Berlinie. Poseł Radziszewski natychmiast zakomunikował treść powyższego pisma p. ministrowi skarbu Jastrzębskiemu.

Obecnie „Times" donosi, że Polsce udało się pozyskać od grupy amerykańskich banków pożyczkę w kwocie 50 milionów, z terminem piętnastoletnim spłaty. Dwaj zastępcy owego konsorcyum bankowego przyjeżdżają w najbliższych dniach do Warszawy, aby dokończyć rokowań o tę pożyczkę.

Prawdopodobnie chodzi tu o jeden i ten sam fakt, a omyłka jednej lub drugiej informacyi polega li tylko na szczegółach pożyczki. Fakt jednak, że wiadomość tę podaje najpoważniejszy dziennik angielski i za nim powtarzają ją dzienniki niemieckie, świadczy dowodnie o prawdziwości jej.

Strajk profesorów i studentów uniwersytetu w Sofii.

Od trzech miesięcy uniwersytet w Sofii jest zamknięty, profesorowie strajkują, a studenci przenieśli się zagranicę.

W Austryi i Niemczech znajduje się obecnie około 7000 studentów bułgarskich. Powody strajku są natury politycznej. Obecny rząd chłopski od 2 lat już próbował pozyskać dla swej polityki ówczesnego rektora Zankowa.

Zankow nie zgodził się na to i odpowiedział, że uniwersytet jest terenem neutralnym i nie zajmuje się polityką.

Obecny rektor Miletitsch pogłębił jeszcze ten konflikt, zadzierając bezustannie z ministrem oświaty Omarczewskim. Słynną w Europie stała się sprzeczka telefoniczna pomiędzy rektorem i ministrem. Gdy rektor w nekrologu jednego z kolegów użył t. zw. znaków twardych i miękkich (obecnie zniesionych), minister oświadczył mu przez telefon, że może podać się do dymisyi i wziąć kapelusz, t. j. zamienić beret na kapelusz.

Na to rektor odpowiedział, że minister, który używa podobnych wyrażeń nie jest godny by rozmawiał z rektorem i odłożył słuchawkę.

Sporną jest także kwestya mianowania docentów. Rząd pragnąłby decydować o ich mianowaniu, a uniwersytet również broni swej autonomii w tym względzie.

Wobec tych wszystkich konfliktów tak profesorowie, jak i studenci, postanowili strajkować i uniwersytet został zamknięty.

Dynamitem usunął rywala.

W Sulliwan w stanie Indjana (Stany Zjedn.) zdarzył się oryginalny wypadek samosądu rzekomo zdradzonego małżonka. Z panią Holme, żoną pyrotechnika, flirtował pan Eberhardt. Widać, że flirt ten musiał być przez wielkie „F", bo nastąpił tragiczny koniec. Pan Eberhardt, wsiadłszy do automobilu i poruszywszy uruchamiacz, spowodował **wybuch dynamitu i został na kawałeczki wraz z maszyną i garażem rozszarpany.**

Rewizya lokalna stwierdziła, że sprawca podłożył pod siedzenie trzy naboje dynamitowe i połączył je z aparatem auta. Iskra elektryczna, zapalająca gazolinę, zapaliła dynamit i pan Holme pozbył się co prawda rywala, ale poszedł do więzienia.

Mane, Tekel, Fares!

LIST Z BERLINA.

DZIESIĄTKI TYSIĘCY SZYNKÓW I KNAJP. — TAŃCE I ŁAMAŃCE. — KABARETY. — DRWINY Z POLSKI. — NIESAMOWITA ZABAWA.

Berlin posiada niezliczoną ilość restauracyj i kawiarni. Niema wprost ani jednego domu, z którego nie wyglądałaby barwnem okiem reklama jakiegoś szynku. W piwnicach, w sklepach, na piętrach, w podwórzach, z frontu, w oficynie, u góry i u dołu, słowem wszędzie — knajpa.

Nawet, uwzględniając wielką liczbę przyjezdnych i większej jeszcze tubylczych knajpiarzy i piwoszów, trudno byłoby zrozumieć, w jaki sposób wszystkie te instytucye wegetują, gdyby nie przypuścić, że każdy restaurator codziennie obchodzi wszystkie konkurencyjne lokale w swej dzielnicy, a w każdym z nich łyknie jeden kufelek, by siebie na nogi postawić, a konkurenta na nogach utrzymać.

Obcokrajowcy koncentrują się w kilkunastu wielkich lokalach, jak: Cafe Bauer, restauracya hotelu Central, Romanisches Cafe, Sandinavia, Kampinsky...

Miriady mniejszych szynków i szynczków żyje marnie, jako, że żyje z siebie i ze swoich. Ale wszystkie te piwosalki mają jedną wielką zaletę: są piękne pod względem architektonicznej budowy, utrzymane w miłym stylu, czyste, pogodne. Zasługa to tem większa, jeśli się zważy, że piwo jest naogół symbolem ociężałości, niechlujstwa, antypatycznego opilstwa i skandalu wszędzie, ale nie w Niemczech. Niemiec rdzenny upija się wszystkimi trunkami antypatycznie, beznadziejnie, ordynarnie: piwo albo zupełnie nie działa, albo rodzi rubaszną może nieco, ale pogodną wesołość.

* * *

W godzinach popołudniowych zaczynają wyrastać, jak grzyby po potopie, t. zw. „Diele". — Właściwie wyraz „Diele" oznacza podłogę, w danym jednak wypadku podłogę, na której się tańczy. Są to lokale, w których o godzinie 5-ej odbywa się five o clock tea. Jak już sama nazwa wskazuje ludziom wykształconym wino jest tam napojem obowiązującym. Instytucye te są przeznaczone wyłącznie dla szwendających się bez celu ausländerów.

Światek berliński jest tu reprezentowany niemal wyłącznie przez swoją połowę. Orkiestra wygrywa schimmy i inne łamańce obowiązkowo pod akompaniamentem drewnianych pałeczek, werbla, talerza, prahistorycznego ksylofonu i dzwoneczków, które to ludożercze instrumenty noszą wspólną nazwę jazz-bandu, kombinacyi, u nas dotychczas szczęśliwie mało jeszcze znanej.

Przy stolikach siedzą biedni ausländerzy, niesamowitym wzrokiem rozglądając się dokoła i popijając bez smaku jakiś czerwony płyn, noszący dla naiwnych piękną nazwę burgunda, lub portweinu. Między stolikami kręci się kilku sennych kelnerów i kilkanaście dziewiczych, nie wchodząc w głębsze szczegóły, par tanecznych, taksujących wprawnem okiem wchodzących gości i ich szerokości w obwodzie w tem miejscu, gdzie zwykle tkwi portfel.

Czasami któraś z dziewczyn klepnie w łysinę jednego z podstarzałych gości, lub pokręci w tańcu siedzeniem, co wywołuje uśmiechy wisielców na twarzach rozbawionych ausländerów i ochrypły pisk aprobaty wśród czeredy towarzyszek niedoli, pomnych, że ręka rękę myje... Słowem zabawa kipi i wre, bulgocze i dudni, syczy i paruje, jak kocioł z gotującą się brudną bielizną.

* * *

Wieczorem każdy szanujący się człowiek a i pewien procent berlińczyków, ostatnio przeważnie tych, którzy spekulują na zwyżkę dolara, idzie do kabaretu. Dwie są kategorye owych kabaretów.

Do jednej należy zaledwie kilka, jak np. Wintergarten, Admiral-palast (chwilowo zamknięty) i parę innych. Są to właściwie variete. Rezygnują one w zupełności ze strony literackiej, dając wspaniałe, wprost imponujące programy, składające się z ekwilibrystyki, tresury zwierząt, groteskowego wirtuozowstwa muzycznego, gimnastyki, żonglerki i choreografii. Każdy numer jest świetny w swoim rodzaju, a wszystkie razem składają się na bardzo ciekawy wieczór. Przedstawienia odbywają się w imponujących salach, gdzie marmurowe kolumny, złote arabeski, olbrzymie lustra i różnokolorowe lampiony tworzą harmonijną całość o iście wschodnim przepychu i obfitości.

Na drugi rodzaj składają się setki tingiów o literackich aspiracyach, nadscenek (Ueberbrettl') artystycznych, w gruncie rzeczy bałaganów z pod ciemnej gwiazdy. Conferencier przypomina swego kolegę z „Flory" na Bałutach, dowcipkuje tak, że nieboszczyk by nie wytrzymał i umarł poraz drugi. A do pomocy posiada kilka gołych (jedyna ich zaleta) tancerek, że dwóch humorystów, quasi clownów z wędrownego cyrku jarmarcznego, i jedną starą szantrapę, która, wbrew własnej woli i intencyj, imituje doskonale zepsuty gramofon. Humoryści usiłują być dość często satyrykami, a wówczas głównym ich tematem są faktycznie nieudolne i niesmaczne drwiny z Polski, mające za nutę przewodnią bezradną wściekłość z powodu zmartwychwstania naszej ojczyzny wogóle, a podziału G. Śląska w szczególności.

Niemcy są jednak tymi bałaganami zachwyceni, pociągają „ein dunkles" i wołają z entuzyazmem: „Ach nein! Ach reizend! Wie lieb! Bravo! Ach, wie schön!" Dziwne, faktycznie, że naród, bądź co bądź, tak kulturalny, posiada w swej masie tak niski poziom wymagań estetycznych i artystycznych...

* * *

Olbrzymia kradzież dolarów na poczcie w Makowie.

Aresztowanie 7 osób. — Złota młodzież makowska bawi się! — Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Maków, w sierpniu.

Od szeregu miesięcy na tutejszej poczcie ginęły w tajemniczy sposób listy amerykańskie przesyłki towarowe i inne przedmioty, dopiero przypadkowo odkryto ślady kradzieży. Tutejszy posterunek policyi państwowej wszczął dochodzenia i po ich ukończeniu **przyaresztował** pomocniczego woźnego. **Alojzego Cyconia** i jego wspólników: **Władysława Budzonia, Adama Chudzika, Ludwika Szczyburę i Antoniego Zajdę** oraz kochankę Cyconia. **Franciszkę Workównę** i tutejszego fryzyera **Samuela Waarenhaupta**.

Przyaresztowani, których osadzono w więzieniu śledczem, za wyjątkiem Waarenhaupta, **należeli do złotej młodzieży makowskiej** i znani byli z awanturniczego i hulaszczego **życia**.

Aresztowany Cycoń przy pomocy Chudzika po godzinach urzędowych wyjmował z listów amerykańskich dolary, listy częściowo niszczył a częściowo ukrywał je w domu, gdzie je przy rewizyi znaleziono. Oprócz tego **skradł 3 czeki amerykańskie na łączną kwotę 113 dolarów**, pieczęcie i podpisy podrobił i przy pomocy Chudzika. Budzonia. Szczybury i Zajdy spieniężył je w Krakowie, a uzyskaną kwotą podzielił się z kolegami.

Podczas rewizyi znaleziono u innych osób, wplątanych w tę aferę złodziejską, szereg rozmaitych przedmiotów, wykradzionych z przesyłek amerykańskich, a dość znaczna ilość osób, jako poszkodowanych zgłasza się na tutejszy posterunek policyi.

Ustalona dotąd szkoda wynosi **około półtora miliona marek**.

Znaczną winę w tym wypadku ponosi kierownik tutejszej poczty, p. **St. Krechowiecki**, który ostrzegany kilkakrotnie o niezdrowych stosunkach, panujących na poczcie, **nie umiał** wglądnąć w te stosunki, co nawet spowodowało **zawieszenie go w urzędowaniu**, z powodu innej afery pocztowej. Wypuszczony na wolność tymczasowo Samuel Waarenhaupt. który brał czynny udział w ostatniej kradzieży pocztowej, **zbiegł z Makowa w nieznanym kierunku.**

Śledztwo, prowadzone w tym kierunku. zatacza **coraz szersze kręgi, gdyż wychodzą na jaw nowe fakta, a w aferę tę wplątanych jest mnóstwo osób z Makowa i z okolicy.**

„Elektryczna służąca".

Kryzys służby domowej, jaki panuje obecnie we Francyi (nie lepiej zresztą jest i u nas), spowodował odpowiednie czynniki, a mianowicie Instytut badań naukowych w Paryżu do ogłoszenia **konkursu na aparaty elektryczne**, któreby, o ile możności **ułatwiały pracę gospodyni i czyniły zbędną pomoc służby domowej**. Jednem słowem chodzi tu o **wynalezienie czegoś w rodzaju elektrycznej służącej.**

A zatem aparaty do mechanicznego sprzątania mieszkania, do mycia naczyń, do prania, gotowania, rąbania drzewa, trzepania dywanów itp. Zaiste gdyby się to udało — wszystkie gospodynie nietylko Francyi, ale chyba całego świata błogosławiłyby pana Breton, prezesa wyżej wspomnianego instytutu. Albowiem **raz na zawsze, byłaby rozwiązana kwestya bogiń rondla i miotły**, zapewniona **czystość**, **wzorowa** i idealna wygoda.

O panie Breton, niechaj w twej pracy towarzyszą ci **życzenia wszystkich udręczonych gospodyń, zmuszonych znosić kaprysy i cierpieć lenistwo i nieuctwo służących do wszystkiego.** Niechże coprędzej idealna elektryczna służąca zajmie ich „posady"!

Po kabarecie nocne basy i Tanz-Diele. A więc „Kakadu", panie święty. „Rokoko", „Maxime", „Union-Palace", „Zum gemütlichen Bayer", „Klause" w stu odmianach, „Goldgarten", „Palmenhaus" i milion innych.

Wszędzie „Weinzwang". Zniknęło gdzieś piwo, zniknęła jednocześnie jedynie jedyna znośna forma niemieckiego podchmielenia. Za bufetem dwie wymalowane kukły, i jeden mixter zlewają do naczyń rozmaite gatunki wody i vermouth nadając tym mieszaninom dowolnie nazwy coctail'ów, punch'ów bowle i etc.

Przy stolikach a'bo tacy goście, którzy mozolnie i z wrodzoną im systematycznością przygotawiają w sobie „stimmung", albo też, już w Stimmungu porykują drżącymi basami i klepią gdzie się da i gdzie popadnie przechodzące kobiety, w których przyjaznym uśmiechu, za obłoczkiem dymu z papierosa. kryje się coś w rodzaju pogardy dla zwołowionych i zbaraniałych samców.

Po kątach siedzą w odrętwiałych uściskach za kochane na godzinę parki, a nad wszystkiem płynie cicho, ledwie dosłyszalne wygrywanie shimmy ze swym nierytmicznym rytmem i egzotycznemi kulejącemi synkopami.

Wszystko tu jest według przepisów, a jednak brak czegoś, co się w żaden sposób sztucznie wytworzyć nie da; ani kolorowe lampki, ani miękkie, wyścielane fotele, ani wysokie stołki przed bufetem ani strzelające korki szampana „Kupferberg Gołd", ani różnobarwne jedwabne suknie i jampry wymalowanych, wyczernionych i wydekoltowanych kobiet, — nic nie zastąpi przyrodzonej radości życia, której niema i być nie może w tym szablonowo na miarę . sz.z.dnego, pracowitego, tęskniącego do cesarza obywatela, zakrojonego narodu. O pierwszej w nocy „zabawa" się kończy (zakazy ograniczają czas trwania wesołości). Na ulicy jakieś ciemne indywidua szepczą na ucho adresy prywatnych domów de nomine, a publicznych de facto, gdzie trwa do rana zabawa, już w bardziej konkretnym i dla wszystkich narodów mniej więcej jednakowym stylu.

G. W.

Złoty skarb króla Atanaryka

(z) W r. 375 po Nar. Chr. król Wizygotów Atanaryk uległ przewadze Hunnów i chroniąc się przed ich pościgiem, **zakopał po drodze swe bezcenne skarby na stokach góry, zwanej później Istrica.**

W r. 1837 dwaj wieśniacy z wioski Petruasa, leżącej u stóp wspomnianej góry, wyłamując kamienie w pobliżu swych siedzib, natknęli się nagle na **drogocenny skarb, złożony z mnóstwa naczyń i ozdób, sporządzonych z szczerego złota**, wysadzanych obficie szlachetnymi kamieniami. Chłopi nie poznali się na wartości skarbu, lecz uważając go za bezwartościowy, zanieśli wszystko do domu, by przy sposobności połatać domowe naczynia znalezionym metalem. Całość **ważyło z górą 40 kilo.**

Skarb leżał spokojnie w chałupie **chłopskiej**, aż w parę lat później przypadkowo właściciel pokazał jeden pierścień pewnemu Albańczykowi. Ten zasięgnął opinii złotnika w pobliskiem miasteczku i dowiedział się ze zdumieniem, że **ma do czynienia z prawdziwem złotem.** Chytry Albańczyk wrócił czemprędzej do wsi i **za marną sumę 1706 franków oraz parę starych spodni nabył cały skarb**, którego rzeczywistej wartości nie znali właściciele, trzymający go na strychu..

Ponieważ według przepisów prawa mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności, gdyby skarb usiłował spieniężyć, więc czemprędzej pokruszył go. Przy tej czynności powylatywały cenne kamienie, lecz Albańczyk, uważając je za bezwartościowe szkło, pozostawił „kamyki" wspaniałomyślnie wieśniakom, a ci zakopali dar w pobliżu chałupy. Albańczyk spostrzegł się wkrótce jakie głupstwo popełnił; powróciwszy do wsi **zdołał jeszcze wycyganić od chłopów kilka kamyków**, resztę rozebrały dzieci wiejskie. Władze dowiedziawszy się o skarbie, **zarządziły rewizyę i wydostały 12 sztuk cennych naczyń** (z ogólnej liczby 22) o wadze 20 kilo.

Teraz dopiero wspaniały skarb króla Wizygotów zajął godne siebie miejsce w **bukaresztenskiem muzeum narodowem**. Kilkakrotnie wysyłano go na różne wystawy światowe, gdzie budził ogólny podziw.

W r. 1875 pewien młody student rumuński wślizgnął się nocą do muzeum i **skradł cały skarb**, poczem pogruchotał poszczególne naczynia, by je łatwiej stopić. Ujęto go niebawem i zdobycz odebrano. a przez specyalnie sprowadzonego złotnika berlińskiego zdołano kunsztownie zlepić rozbite kawałki.

Wśród skarbów tych znajduje się **talerz, mający przeszło metr średnicy**, kunsztowny puhar z figurami bóstw, wysmukła czasza z misternie wyrzeźbionym orłem, pozatem mnóstwo naszyjników, naramienników, sprzączek itd.

Rumuni twierdzą, że **skarb ten przynosi posiadaczowi nieszczęście.** Dotychczasowe koleje zupełnie usprawiedliwiały ten pogląd. Skarb obecnie **znajduje się w Rosyi sowieckiej**, dokąd wywieziono go swego czasu w obawie przed inwazyą niemiecką. Obecnie Niemcy z przekąsem wyrażają się o tej przezorności, dając do zrozumienia, że **sowiety nie puszczą z rąk cennego zapasu złota.** Czy sami byliby inaczej postąpili, o tem dyskretnie nie wspominają...

80-letni pan młody.

W żadnym chyba kraju na świecie niema tylu mężczyzn i kobiet, wchodzących w sędziwym wieku w związki małżeńskie, co w Anglii.

Pewien 80-letni starzec, ogrodnik z zawodu, który dzięki obcowaniu z przyrodą zachował zdrowie i czerstwość, zapragnął... stanąć na ślubnym kobiercu.

Amator instytucyi małżeńskiej ogłosił **zatem** inserat w jednem z pism angielskich, przyznając **się otwarcie** do swego wieku, oświadczył, że **czuje się znużony samotnością i chciałby poślubić kobietę**, którąby mu „odpowiadała tak pod względem fizycznym, jak duchowym i któraby była skłonną promienić mu wieczór życia".

Na owo „matrymonialne ogłoszenie" nadeszło 160 odpowiedzi: najmłodsza kandydatka do ręki i serca pana ogrodnika **liczyła lat 28, najstarsza przekroczyła już dawno wiek kanoniczny i osiągnęła... 88-mą wiosnę życia.**

Łatwo zrozumieć, że poszukiwacz żony uznał ją za zbyt sędziwą dla siebie i **wybrał ofertę wdowy, mrs. Farrow, liczącej lat 66.** Przezorny jednak z natury, napisał do niej list, że aczkolwiek podobała mu się z fotografii, pragnąłby przecież, aby przez pewien okres czasu poprowadziła mu gospodarstwo, nie wiążąc się z nim: aby mogli wypróbować, czy usposobienia ich się zgadzają.

Okres „próby" wypadł widać doskonale, bo niebawem odbył się ślub „państwa młodych".

POSAD SZUKAJĄ

Żelbetnik doskonały, podmajstrzy murarski, zmieni chętnie posadę. Łaskawe zgłoszenia „J. Ch.", do Administracyi. 4632

Zdemobilizowany technik dentysta poszukuje posady na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać proszę do Administracyi, pod „Technik". 4648

Rymarz poszukuje posady do dworu. Wynagrodzenia żada w ordynaryi. Zieliński, Kraków, Długa 3. 4649

Dom z piekarnią do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do „Gońca", pod „Duży interes". 4650

Automat muzyczny kupię. Proszę posłać cenę do Administracyi dla „Jerzego". 4651

Energiczny rolnik poszukuje posady ekonoma. Liczy lat 50. żonaty bezdzietny. Łaskawe zgłoszenia „Pilny", do „Gońca Krakowskiego". 4652

Nauczyciel chemii z ukończonym uniwersytetem rosyjskim pragnąc zmienić zawód poszukuje posady w przemyśle chemicznym. Oferty proszę adresować do Administr. dla „Nauczyciela". 4646

KUPNO

Kwiat lipowy, rumianek, sporysz i wszelkie zioła kupuje i najwyższe płaci ceny G. Wolfman, Lwów, ul. Franciszkańska 12. 4589

Kupię: aparat do galwanizacyi i faradyzacyi (pantostat) komplet szkieł, oftalmometr Jovala i inne instrumenta Sub „dla lekarza okulisty" Reklama Polska, Jasna 10, Warszawa 4647

SPRZEDAŻ

Dwa łóżka mosiężne z wkładami do sprzedania. Podgórze, Lwowska 13. 4655

Do sprzedania fortepian krótki „Schmidt, Schüler v. Bosöndorfer". Zgłoszenia do Administr. dziennika pod „K. Z. 1000" 4953

MATRYMONIALNE

Nauczycielka szkół powszechnych w średnim wieku na posadzie w jednem z miast zachodniej Małopolski, wyjdzie za mąż za urzędnika. Posiada wyprawę i ½ miliona Listy z fotografią prosze adresować: Okazicielowi 1000 Mk. Nr. 375.231. 4657

ROZNE

Zamienię mieszkanie 2 pokojowe w śródmieściu dobre na biuro (jest telefon), na 4 pokojowe za dopłatą. W. Z. „Goniec Krakowski". 4660

Właściciel dóbr poszukuje większej dzierżawy. Zgłoszenia Warszawa, skrytka pocztowa 17. 4681

Wydzierżawię koncesyę szynkarską w okolicy Przemyśla. „Dobry interes", do „Gońca". 4637

Podróżujący ze znajomością stosunków w Poznańskiem i na Pomorzu obejmie zastępstwo w dziale kosmetycznym i chemikalii. Zgłoszenia pod „Rutynowany chemik" do Administracyi. 4641

Dwóch uczniów z lepszej rodziny znajdzie pomieszczenie przy starszej rodzinie urzędniczej w Krakowie. Wynagrodzenie za naturalia. Zgłoszenia „Stancya" do Admin. „Gońca Krakowskiego" 4642

84-letnia staruszka, kaleka, pobierająca miesięcznie jako dar z łaski 84 M. upraszam litościwe osoby o wsparcie. Adres: Wilheimina Mercel, Kraków, VI. ul. Lubicz 2.

DO CZYTELNIKÓW GOŃCA KRAKOWSKIEGO

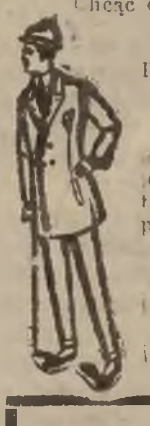
Już prawie wszyscy

czytelnicy „Gońca Krakowskiego" przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że **„Warszawska Spółka Manufakturowa" jest najtańszym źródłem zakupu towarów bławatnych,** o czem zresztą świadczą także tysiące listów, przybywających do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od klijentów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak: generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, konsumy, kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. p.

Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta. Stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą naszą jest: duży obrót — mały zysk.**

Chcąc dać nadal możność naszym klijentom zamówienia towarów na nadchodzący



Sezon Jesienny

podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych jeszcze cenach, względnie z niewielką zwyżką, jak np. na białe towary.

Dział ubraniowy (męski)

Materjał (czysta wełna) pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach: granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie krateczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla wszystkich, pragnących zaopatrzeć się w eleganckie ubranie **na jesień i zimę.** Cena za 3 metry gat. „A" Mkp. 9200·—, gat. „B" Mkp. 14.500·— i najwyższy gatunek „C" Mkp. 19.500·— (gatunek „C" sprzedawany jest wszędzie po Mkp. 8000·— za metr.).

Podszewki i dodatki do ubrań

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie PP. Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gat. „A" Mkp. 5000·—, gat. „B" 6500·— i gat. „C" Mkp. 8500·—.

Kupony na spodnie czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po Mkp. 7000·—, 9500·— i przedwojennej jakości czysto kamgarnowy po Mkp. 14200.

Dodatki do spodni po Mkp. 1800·— i 2500·—

Polecamy **na czarne lub granatowe** ubrania **BOSTONY** po starych cenach:

Boston „A"	Mkp.	4800·—	za metr	
„ „B"	„	6500·—	„	
„ „C"	„	7800·—	„	
„ „D"	„	11000·—	„	
„ „E"	„	14500·—	„	(angielski).

Materjał nadający się specjalnie **na pokrycie futer, bekiesz, tużurków i t. p.** w kolorach: czarnym, marengo lub granatowym. Gatunek „A" Mkp. 6800.—, gatunek „B" Mkp. 9500·—, gat. „C" Mkp. 14.500·— i gat. „D" Mkp. 18000·—

Materjał grubszy specjalny na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe „Velour" we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty zastępują podszewkę, gatunek „A" Mkp. 8500·—, gatunek „B" Mkp. 10.500·—, gatunek „C" Mkp. 12.200·— i gatunek „D" Mkp. 16000·—

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po 3200 Mkp. za metr.

Materjały damskie.

Materjał „modern" (czysto-wełniany), nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szerok. 110 cm.) po mk. 3.800.— za metr, wyższego gatunku **„szyk nr. 100"** przedwojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p. po mk. 5.800.— za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu pierwszorzędnych fabryk zastępujące w zupełności angielskie materjały podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po mk. 2.200·—, wyższego gatunku 2400·— za metr.

Nowość sezonu.

W nadchodzącym sezonie bardzo modne będą płaszcze damskie z pluszu lub materjału zamszu, wobec czego przygotowaliśmy większy zapas takowych.

Angielski oryginalny plusz deseń bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat, szerokości 130 cm. po mk. 19.500.— za metr (sprzedawany wszędzie w Warszawie po mk. 25.000.—). Na płaszcz potrzeba 3 metry.

Zamsze na damskie jesionki lub płaszcze zimowe we wszystkich najmodniejszych kolorach. Gat. A mk. 9.500.—, gat. B 12.000.— i gat. C 15.200.— za metr. Na płaszcz potrzeba od 2½—3 metrów.

Posiadamy również damskie materjały — gabardina zagraniczna we wszystkich kolorach, specjalnie na kostjumy po mk. 6.500.— za metr (na kostjum potrzeba 3½ metra).

Sztuczki na całe **suknie gładkie,** w krateczki lub paski po mk. 4.200.
„ „ bluzki „ „ 2.500.
„ „ „ z jedwabiu kaukazkiego „ „ 4.800.

Dział płócien.

Madepolamy białe francuskie pełnej szerokości po mk. 1250 za metr.
Płótno białe na bieliznę, poszewki i t. p., sztuczka 17 metrów po mk. 18500·—, 19500·— i 21000·— i kolorowe.
Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. po mk. 975.
Zagraniczne zefiry na koszule po mk. 1100·—, 1300·— i 1500·— za metr
Flanele francuskie we wszystkich kolorach po mk. 850·— 900 i 1000 za 1 metr.
Prześcieradła białe gotowe (2 metry) szerok. największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po 4500 mk. i lepszy gatunek 4800 mk.
Specjalne czerwone płótna „Tyk" na wsypy, najlepsz. gat. gwarant. nie przepuszcza pierzy, po mk. 1400·—, 1800·— i 2000.— za metr.
Chusteczki do nosa męskie webowe oryginalne szwajcarskie po mk. 5300·— za tuzin, damskie białe i kolorowe po mk. 5000 za tuzin.

Kołdry, kapy i chustki.

Kołdry t. z. pluszowe o podkładzie czystej wełny deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, bardzo praktyczne. Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę mk. 14.500, para mk. 28.000.

Takie same ciemne bez deseni po mk. 8000 i 10.000 za sztukę.

Kapy na łóżka pikowe śliczne desenie i kolory, cena za sztukę mk. 7000, para 13.500.

Kołdry watowane, bardzo dobre, pokryte satyną na pierwszorzędnej wacie po mk. 20.000 sztuka.

Chustki 165x165 w najmodniejsze kraty po mk. 3000. Czysto wełniane po mk. 7000 i 10.000.

Chustki „Polonia" duże zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po mk 13.500 za sztukę i wyższego gatunku po 15.000 mk.

Chustki szalowe kaszmirowe po mk. 2.500 i 3.500 we wszystkich kolorach.

Własny wyrób bielizny.

Przy naszym składzie posiadamy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownem wykończeniem, pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

Koszule zefirowe męskie dzienne z mankietami i kołnierzykami kolorowe, białe i w paseczki po Mk 5.200, z zagranicznego zefiru po 6.000.

Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po Mk 8.000 i 9.000.

Koszule nocne z dobrego madapolamu po Mk 4300 i 4.800.

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po Mk 3.200, w gatunku wyższym po Mk 3.800.

Koszule damskie dzienne i nocne zagraniczne z koronkami i wstawkami po Mk 3.800.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mkp. 800. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).
UWAGA! Nasza gwarancja: Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni.
Zamówienia prosimy adresować: **Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, ul. Jasna 18—20** (Tel. 243-80 i 171-28).

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o łask. odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. Z powodu braku miejsca podajemy tylko kilka listów naszych klijentów dla scharakteryzowania treści takowych.

1) Uprzejmie dziękuję za przysłany zamówiony przezemnie towar, z którego jestem w zupełności zadowolony, proszę o przysłanie...
Generał Milewski — Poznań.

2) Z przesyłki na dz. 11/VI t. j. z płaszczy i materji 3½ metra jestem bardzo zadowolony i poleciłem moim znajomym gorąco jako solidną i rzetelną firmę. Dzisiaj proszę dla mnie wysłać za zaliczką 3½ metra takiej samej materji.
Józef Karpiszek — w Horodyszczu, p-ta Tysienica.

3) Proszę o przysłanie mi jednego płaszcza nieprzemakalnego w kolorze ustnie z 23 b. m. z Panem umówionym...
Jung gen. pp. — D-ca 15 D. P. Bydgoszcz.

4) Czwarty obstalunek mój otrzymałem, za który serdecznie dziękuję, a teraz proszę o wysłanie mi niżej wskazanych rzeczy, a mianowicie...
M. Bigos — st. Rajowiec P. K. P.

5) W dowód, że jestem zupełnie zadowolony z przesłanego towaru, zamawiam niniejszym...
Ksiądz Aleksander Osiecki — Jastrząbka Nowa, p. Lisiagóra ad. Tarnów.

6) Racz pan wybaczyć, że natychmiast nie podziękowałem za otrzymany towar — ale opóźnienienie owe da się wytłumaczyć moim pobytem na wsi. Z towaru jestem naprawdę zadowolony i wielu moich kolegów wyraziło chęć przesłania Sz. Panu zamówienia i na podobny towar, co mam nadzieję powinno nastąpić wkrótce. Poznem proszę Szan. Pana o przysłanie mi...
Teofil Żurko — Strzemieszyce (Zagł. Dąbr.)

Kooperatywom, Kółkom rolniczym i stowarzyszeniom specyalne warunki.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.